Nr. 25 Wtorek 25 Stycznia 1938 r. Rocznik XLVII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowa Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka H. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Rocznica powstania styczniowego

Ciekawe stanowisko endeków

Cała prasa polska umieszcza obszerne artykuły o rocznicy powstania styczniowego. Nasze pismo poświęciło tej rocznicy specjalny numer.

Natomiast endecy — **żżymają** się na wspomnienie o powstaniu. Poco pisać i zwłaszcza, poco przeprowadzać jakiekolwiek zbliżenia z dniem dzisiejszym?

Słuszną jest maksymą, że historia jest mistrzynią życia. Nie sądzimy jednak, że nawiązywać do niej należy przy okazji rocznic narodowych wówczas, gdy MYŚL I UCZUCIA powszechne nie są całkowicie zgodne. Sensem bowiem, racją bytu obchodów takich rocznic jest wzmacnianie więzów łączących Polaków w jeden naród, a nie wnoszenie PIERWIASTKÓW niezgody i przyczyniania się DO ZAMĄCANIA CZYSTOŚCI UCZUĆ NARODOWYCH.

Dlatego też nie uważamy za stosowne zwracanie myślą do zagadnień politycznych, jakie stawiają przed nami dzieje powstania styczniowego.

Bardzo to znamienne słowa. Endecki dziennik zapewnia, że w ocenie roli powstań opinie są bardzo rozbieżne. Wobec tego lepiej — w rocznicę — ograniczyć się do patriotycznych ogólników.

Aby lepiej zrozumieć endecki dziennik, zajrzyjmy do sławetnej książki endeka Giertycha, poświęconej dziejom powstań. Tam „stoi" czarnym na białym, że styczniowe powstanie było organizowane przede wszystkim przez — **ŻYDÓW...**

Ciekawe też, że p. Giertych (retrospektywnie) „doradza" Polakom — w okresie powstań — lepiej **porozumieć się z carską Rosją...**

Może więc lepiej w ogóle czym prędzej zapomnieć o tym powstaniu?! C.

Francja a Stany Zjednoczone

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu, William Buillit, został promowany na doktora honoris causa uniwersytetu w Nancy.

Faszystowskie miraże „Samostarczalności"

„Gazetta del Popolo" informuje, że program samowystarczalności jest coraz wszechstronniej stosowany w armii włoskiej w dziedzinie zaopatrzenia i wyżywienia. Przy wyżywieniu koni owies coraz skuteczniej zastępowany jest przez paszę treściwą, fabrykowaną z produktów krajowych przez dwie wytwórnie, znajdujące się w Neapolu i Bolonii. Odzież wojskowa, produkowana z wełny, otrzymuje domieszkę sztucznego jedwabiu, wahającą się od 30 do 50 proc. lub domieszkę „lanitalu", dochodzącą do 30 proc. Przy fabrykacji bielizny i sprzętu sanitarnego, na miejsce lnu wprowadzana jest przędza z konopi. Tkaniny bawełniane otrzymują domieszkę sztucznego jedwabiu od 10 do 50 proc. Ogólnie przy tkaninach wełnianych zredukowano wełnę od 30 do 40 proc., a przy tkaninach bawełnianych zmniejszono ilość zużywanej bawełny o 44 proc.

Wojna na dobre...

Konflikt japońsko-chiński i jego kosekwencje

Japonia zerwała stosunki dyplomatyczne z Chinami. To jeszcze nie wypowiedzenie wojny — pisze prasa zagraniczna — ale w każdym razie trwający już zbrojny konflikt wchodzi w STADIUM OSTRZEJSZE.

P. Ż. Ł. w „Kurierze Warszawskim" stwierdza, że Japonia musi dążyć do odcięcia Chin od morza, po przez linię Karton—Honkong Chińczycy otrzymują materiał wojenny od innych państw. Stąd konieczność blokady morskiej, a ta jest niemożliwa bez wypowiedzenia wojny. ANGIELSKI HONKONG ZAGROŻONY...

Stąd możliwość WIELKIEGO ROZSZERZENIA się konfliktu japońsko-chińskiego.

To też w obliczu tego, na co się zanosi, przygotował: Anglia w lutym owe manifestacyjne manewry koło Singapor, a również i St. Zjednoczone przygotowują pewne kroki, mające na celu zabezpieczenie Filipin, niby to na razie z punktu widzenia czysto celnego.

Decyzja Japonii zawieszenia stosunków dyplomatycznych z Chinami *otwiera możliwość wybuchu na Dalekim Wschodzie nowej wielkiej wojny światowej*, w której naturalnie Rosja Sowiecka stanęłaby po stronie mocarstw anglosaskich, a w każdym razie Wielkiej Brytanii. Zbyteczne dodawać, że musiałoby to mieć także *i poważne konsekwencje* dla układu stosunków międzynarodowych w ogóle.

Są to rozważania istotnie bardzo ciekawe. Te straszne konsekwencje jeszcze nie są matematycznie pewne, naturalnie. Ale groźba wisi w powietrzu...

P. Ż. Ł. dodaje, że „oś Rzym — Tokio" widocznie funkcjonuje doskonale!

„Samorząd" w wielkich miastach

Projektowana nowa ordynacja wyborcza

Jak donosi poznański „sanacyjny" „Nowy Kurier", projekt nowej ordynacji wyborczej dla wielkich miast przedstawia się w ten właśnie sposób, jak to podawały dzienniki.

Przede wszystkim projekt ministerialny ustala nominatywnie (w przeciwieństwie do brzmienia dotychczas obowiązującego art. 34 ustawy samorządowej) ilość radnych dla każdego miasta. I tak liczba radnych ma wynosić: w **Warszawie 100, w Łodzi 80, w Poznaniu 70 (dotychczas 64), we Lwowie 70 i w Wilnie 64.**

Drugą inowacją jest, że radni wybrani być mają w pewnej **liczbie z wyborów powszechnych, równych i stosunkowych** jak według dotychczasowego art. 39 ust. 1 ustawy samorz.), dokonanych przez wszystkich obywateli, posiadających czynne prawo wyborcze (wymogi dotychczasowej ustawy będą utrzymane), a w pozostałej części z wyborów, dokonanych przez kurie obywateli:

1) zrzeszonych **w Izbach Przemysłowo - Handlowych**, Izbach Rzemieślniczych, Lekarskich, Adwokackich i Notarialnych, oraz przez **właścicieli nieruchomości (!)** —i przez

2) obywateli, zrzeszonych w organizacjach **pracowników umysłowych i fizycznych**, istniejących na obszarze danych miast.

Ale jakie to będą organizacje?

Projekt ustawy określa, że za organizacje świata pracowniczego, o których mowa wyżej, uważa się związki i stowarzyszenia zawodowe, a nawet ich centrale, które działają w interesie ekonomicznym i kulturalnym pracowników, o ile objęte są przepisami o związkach pracowniczych lub stowarzyszeniach. **Listę organizacyj, uprawnionych do ubiegania się o mandaty, ustali Ministerium Spraw Wewnętrznych.**

Tyle „Nowy Kurier". Jeśli to doniesienie jest prawdziwe, będziemy mieli nowe **ZERWANIE** z zasadą **demokratyczną.** Najlepsi są ci ...właściciele nieruchomości...

A endecka prasa atakuje ten projekt nie za sprzeczność z zasadami demokratycznymi, lecz za to, iż w proponowanych organizacjach wpływ mają także Żydzi...

Walki w Hiszpanii

Walki o Teruel

Z Barcelony donoszą: Komunikat urzędowy ministerium obrony narodowej głosi: Walka na frontach Teruelu trwa w dalszym ciągu. W późnych godzinach popołudniowych nieprzyjacielowi udało się zmienić nieco nasze linie na południe od Muleton. Strąciliśmy dwa samoloty nieprzyjacielskie, a straciliśmy jeden.

Bombardowanie Walencji

Według komunikatu ministerium obrony narodowej, skutkiem sobotniego bombardowania Walencji przez 9 samolotów powstańczych, 13 osób zostało zabitych, a około 100 odniosło rany.

Bombardowanie Salamanki

Bombardowanie Salamanki w sobotę między godz. 11,30 a 11,37 przez 5 eskadr rządowych spowodowało więcej ofiar, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Według świadków bombardowania, którzy przybyli do Gibraltaru, liczba zabitych wynosić ma 225 osób, a rannych ponad 400. Na miasto padło 20 bomb, a 15 poza jego granicami. Dwie bomby spadły w pobliżu Grand Hotelu, siedziby niemal wszystkich misyj zagranicznych, akredytowanych przy Rządzie gen. Franco.

Brytyjski statek zbombardowany przez powstańców

Korespondent Havasa przeprowadził wywiad z kapitanem statku brytyjskiego „Thorpenes", bombardowanego w dn. 20 b. m. w porcie Tarragony przez trzy bombowce i jeden samolot myśliwski powstańców. Jak wiadomo, bombardowanie spowodowało śmierć 4-ech osób, ponadto 7 osób zostało rannych, a 3-ech marynarzy zginęło bez wieści. Zdaniem kapitana, właśnie parowiec był celem ostrzeliwania, ponieważ w porcie nie było wówczas żadnego okrętu, a miejsce, gdzie „Thorpenes" stał na kotwicy, jest bardzo oddalone od portu i objektów wojskowych. Po obu stronach statku wymalowane były barwy brytyjskie, a flaga była widoczna. Bomba wagi 500 kg. spadła w odległości 10 mtr. od statku, czyniąc w nim otwór szerokości 15 m., a długości 8 m., oraz uszkadzając rury kotła.

Represje przeciw mniejszościom narodowym w Rumunii

Prasa w Czerniowcach donosi, że Rząd rumuński postanowił, iż kupcy i przemysłowcy, obywatele obcy, których przedsiębiorstwa zostały zarejestrowane po 1 stycznia 1930 r., zostaną WYDALENI z granic kraju. Wyjątki zostaną poczynione tylko dla takich przedsiębiorstw, których działalność przynosi „pożytek krajowi" (!).

Prasa pisze, że rumuńskie ministerium wyznań zarządziło WYDALENIE wszystkich, przebywających w Rumunii rabinów, obywateli nie-rumuńskich, oraz, że wyszło zarządzenie, nakazujące odebranie Żydom posiadanych zezwoleń na broń palną. W przyszłości zezwolenia takie nie będą Żydom wydawane.

Uspokojenie we Francji

Komitet strajkowy robotników przemysłu transportowego uchwalił rezolucję, w której, w odpowiedzi na propozycję ministra pracy co do pośrednictwa i arbitrażu, postanawia w zasadzie **rozpocząć ewakuację okupowanych lokali,** jako wstęp do porozumienia i wznowienia pracy.

Akcja faszystowska w Grecji

Wydalenie polityków liberalnych

Jak donosi agencja ateńska, kilku b. polityków, „usiłujących zakłócić spokój" w kraju drogą kolportowania ulotek, WZYWAJĄCYCH DO REWOLTY, zostało wezwanych do opuszczenia stolicy.

W kołach politycznych twierdzą, że nakaz wydalenia nie dotyczy przywódcy liberałów Sofulisa ze względu na jego podeszły wiek i okoliczność, że nie odgrywa on już dziś żadnej roli. Wśród wydalonych znajduje się pewna liczba b. MINISTRÓW i DEPUTOWANYCH, którzy współpracowali z Kafandarisem, Sofulisem i Mylonasem. Wspomniane koła oświadczają dalej, iż Rząd zdecydowany jest wystąpić ostro przeciwko wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób dążą do „zakłócenia spokoju i ładu w kraju" (oczywiście „ładu" faszystowskiego. Red.).

Uparta kobieta

Pewną mieszkankę Darmsztatu ukarano grzywną za to, że nie chciała brać udziału w przeszkoleniu, organizowanym przez związek obrony powietrznej. Po kilku miesiącach odmówiła ona znów udziału w kursie, oświadczając, jak donosi prasa niemiecka, że „życie jej jest w ręku Boga". Tym razem pociągnięta została do odpowiedzialności sądowej. Na zapytanie sędziego, czy i po raz trzeci odmówi wzięcia udziału w kursie obrony przeciwlotniczej, oskarżona odpowiedziała wymijająco. Na wniosek prokuratora sąd skazał oporną obywatelkę na cztery miesiące więzienia (stosunkowo mało jak na Hitlerie. Red.)

Hitlerowcy przeciw monarchii

W Duisburgu (Niemcy) wydarzył się niedawno charakterystyczny wypadek. Pracownik pewnej instytucji został usunięty za to, że zniósł do piwnicy z węglem portret byłego cesarza Wilhelma II, zdobiący ścianę gabinetu dyrektorskiego.

W związku z tym wypadkiem, „National Ztg.", organ Goeringa, oburza się na ludzi, którzy teraz jeszcze ozdabiają swe biuro portretem eks-cesarza, którego zasługi historyczne są **mocno kwestionowane** i który nie cieszy się poważaniem obecnego pokolenia „z wyjątkiem garści nieuleczalnych"

Zgon żony tow. Bluma

W sobotę wieczorem zmarła w klinice po przebytej ostatnio operacji pani Teresa Blum, małżonka b. premiera.

Strajk konfidentów...

Z Montrealu donoszą: Strajki 1937 roku zakończył strajk „konfidentów policji" (stool pigeons) w Montrealu. Powodem strajku było to, że departament policji na skutek oszczędności nie mógł przeznaczyć niemal żadnej sumy na ich opłacenie (oficjalnie instytucja konfidentów nie jest uznana), a oni nie chcą informować darmo. Niewiadomo, jakby strajk się zakończył, gdyby nie to, że równocześnie popełniono w Montrealu dwa morderstwa, do wyświetlenia których pomoc konfidentów była niezbędna. Pieniądze się znalazły — i po tygodniu policja miała w ręku sprawców morderstw.

Pogoda w Polsce

Stan pogody w Polsce o godz. 7-ej rano. Rankiem w całym kraju panowała pogoda pochmurna z niewielkimi przejaśnieniami miejscami na Pomorzu i Wielkopolsce. W dzielnicach zachodnich i w górach temperatura nieco obniżyła się w granicach od 3 st. na wybrzeżu do —4 st. na północy Wileńszczyzny oraz wysoko w górach osiągnęła około —10 st. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły cały niemal kraj z wyjątkiem Wielkopolski i Pomorza. Szata śnieżna w górach wynosi: 15 cm. w Wiśle, 64 w Zwardoniu, 12 w Rabce, 40 w Zakopanem, 155 przy Morskim Oku, 150 na Kasprowym Wierchu, 144 na Hali Gąsienicowej, 79 na Hali Chochołowskiej, 28 w Szczawnicy, 34 w Krynicy, 62 na Jaworzynie krynickiej i 120 na Zaroślaku pod Howerlą. Poza tym Wileńszczyznę zalega warstwa śniegu od 30 do 60 grubości.

W Warszawie o godz. 11-ej zanotowano: Ciśnienie 760,4 mm., temperaturę 1.3 st., wilgotność 98 proc., całkowite zachmurzenie nieba i słaby wiatr zachodni.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DN. 24 BM.

Po krótkotrwałych przejaśnieniach ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od zachodu kraju. Temperatura bez większych zmian (na ogół lekki wzrost), wiatry połudn. - zach. i zachodnie, dolne umiarkowane, górne ok. 50 km/godz. Podstawa chmur niskich od 100 m., widzialność ograniczona

Brak w Polsce
czynników trwałej poprawy

(w) Niejednokrotnie już, omawiając sytuację gospodarczą kraju, mieliśmy sposobność stwierdzić, że nie widać jeszcze w Polsce zaczynu *trwałej i zdecydowanej poprawy.*

W związku z pracami budżetowymi mnożą się oceny sytuacji gospodarczej i proroctwa na przyszłość. Z początkiem r. 1938 nie brakło, jak wiadomo, ocen krytycznych i zapowiedzi, że Polska wchodzi w okres nowego kryzysu z niezagojonymi jeszcze ranami kryzysu poprzedniego. Z drugiej strony mamy uspakajające wyjaśnienia, że to nie kryzys, a tylko mała „recesja". Wszyscy się jednak zgadzają, że ta poprawa stanu gospodarczego Polski, która zaznaczyła się w r. 1937, była niedostateczna.

Całkowicie zgodzić się musimy na sformułowanie, jakie przyniosło pismo *„Bank"*, głosząc, że ożywienie gospodarcze Polski, w szczególności zwiększenie ruchu inwestycyjnego, *zależy od czynników zewnętrznych*. Nie ulega bowiem — i to stwierdzaliśmy niejednokrotnie — żadnej wątpliwości, że w gospodarce społecznej Polski nie ma *czynników trwałego ożywienia.*

Jakież to czynniki z zewnątrz wywołały ożywienie gospodarcze. Wspomniane pismo wymienia:

Wzrost cen rolniczych, który spowodował nadwyżki w dochodzie społecznym Polski oraz wzrost wpływów skarbowych, koniunkturę wojenną; pożyczkę francuską.

I teraz zorientować się trzeba, że na tych czynnikach *niesposób budować trwałej poprawy sytuacji.* Pożyczka — zastrzyk jednorazowy, może być najwyżej powtórzony. Koniunktura wojenna ma charakter dorywczy. Sytuacja na rynkach surowcowo-rolniczych jest niepewna.

Pismo zamieszcza charakterystyczną wzmiankę o *zasadniczym rozdźwięku*

> „między dążeniami i poglądami szerokich warstw narodu a możliwością realizacji tych dążeń..."

Tak — to prawda. Przykładem takich właśnie dążeń, nie mieszczących się w ramach dotychczasowej poprawy, są choćby uchwały Kongresu pracowniczego w Warszawie...

Wśród metod, mających doprowadzić do poprawy, wymienia się finansowe odciążenie przedsiębiorstw, po czym stwierdza się.

> „Podstawą ożywienia jest odpowiednia ekspansja kredytowa, zatrzymująca się jednak przed wrotami niekontrolowanej inflacji."

Słowem — „nowatorstwo" i „herezja". Inflacja kredytowa byleby nie doprowadziła do inflacji niekontrolowanej! Jesteśmy gotowi zgodzić się na takie sformułowanie z tym tylko zastrzeżeniem, że w parze z „ekspansją" kredytową iść winna akcja, mająca na celu zwiększenie udziału świata pracy w korzyściach z poprawy gospodarczej. *Harmonia między wzrostem produkcji a rosnącym dobrobytem mas pracujących — to najpoważniejszy składnik trwałego ożywienia gospodarczego.*

Z tym tylko zastrzeżeniem „aktywna" polityka kredytowa i zmiana, choćby najśmielsza polityki walutowej (zerwanie „z niesłychanie szkodliwą ortodoksją walutową") **może dać korzystny efekt.**

„Polityka Gospodarcza", organ zwolenników kapitalizmu „liberalnego" nie inaczej ocenił sytuację Polski. I on stwierdził

> „...współczynnik świadomej woli i świadomego działania rządu był nikły; poprawa przyszła z zewnątrz..."

Pismo to, czyniąc bilans polityczno - gospodarczy r. 1937, stwierdza, że *bilans ten jest pasywny*. Podcięty został w tym roku przez konwersję pożyczek kredyt wewnętrzny. prawie jak w r. 1936 — powiada „Polityka" podważone zostały podstawy dopływu kapitałów zagranicznych (kontrola dewiz).

Za jeden z najważniejszych czynników poprawy uważa stale „Polityka" zresztą nie tylko ona (jest to stały postulat sfer gospodarczych) *odciążenia podatkowe* Należy w związku z tym zauważyć, że zapowiedź „małej reformy podatkowej" zawiera cały szereg słusznych postulatów.

Sprawa odciążenia podatkowego jest sprawą skomplikowaną. „Sfery gospodarcze" stawiają ją po swojemu. Chodzi o zwiększenie „marży zysków", jakgdyby już z tego wynikać miało niezwykłe ożywienie gospodarcze! Gdy się zapowiada ulgi podatkowe dla inwestycyj, skasowanie świadectw przemysłowych, obniżki pewnych akcyj i t. p. — to bezsprzecznie wypływają projekty takie, czy inne reformy i zabiegi datki nie powinny być tamą w rozwoju gospodarczym.

Wracamy jednak do sformułowanej już myśli: wzrost udziału klasy robotniczej i pracowników w rosnącym dochodzie społecznym — to podstawowy warunek równowagi gospodarczej. Tylko przy zachowaniu tego warunku takie czy inne reformy i zabiegi zdołają stworzyć dla rozwijającego się przemysłu bazę rynkową.

Nie trzeba dodawać, że losy przemysłu są w Polsce, jak i gdzie indziej ściśle związane z poziomem życiowym mas chłopskich.

A to są już sprawy ściśle związane z dojściem w Polsce chłopów i robotników do głosu w sprawach Państwa. Problem gospodarczy Polski ma swoje oblicze polityczne.

Gościnność

Gościnność jest jedną z piękniejszych cech narodu polskiego. Słyniemy z gościnności. Przysłowiowa staropolska gościnność jest nadal pielęgnowana w większości polskich domów. Przysłowie zaś „gość w dom — Bóg w dom" jest w Polsce jednym z przysłów najczęściej stosowanych.

Ale w gościnności, jak w każdej innej rzeczy, nie należy przesadzać, ani też pojęcia gościnności nie należy zbyt rozciągliwie traktować, bo doszlibyśmy do absurdu.

Powiedzmy, do gabinetu dentysty przychodzi pacjent. Dentysta ogląda ząb, stwierdza, że należy go usunąć, ale powiada: Pan wybaczy, ja nie mogę panu bólu sprawiać, ponieważ pan jest moim gościem.

Gospodarzem gmachu sądowego, czy też lokalu, w którym sąd się mieści, jest urzędujący sędzia. Oskarżony jest gościem w tym lokalu. Co pomyślano by o sędzim, któryby powiedział: Właściwie powinienem pana skazać conajmniej na rok więzienia bez zawieszenia, ale że jest pan moim gościem, więc zwalniam pana.

Naczelnik urzędu skarbowego, jako gospodarz urzędu nie przyjmie podatku od interesanta, ponieważ gościnność nie pozwala na ogałacanie gości.

Na podobnym stanowisku stanął w piątek jeden z posłów, który potraktował ministra jako gościa Komisji Budżetowej, któremu nie można wyrazić votum nieufności.

Można wprawdzie na przyszłość tak się urządzić, że komisja pojedzie do ministerium i tam, gdzie minister już nie jest gościem, lecz gospodarzem, wyrazi mu brak zaufania.

Można, ale czy to będzie licowało z dobrym wychowaniem i savoir vivrem gdy się przyjdzie do kogo do mieszkania i nagada mu się impertynencyj?

Najprościej przeto będzie, jeżeli komisja, przewidując krytykę ministra, zaprosi go na neutralny grunt, np. do „Oazy", „Adrii" lub do „Sielanki" za miasto i tam przy lampce burgunda lub kieliszka „Suwerena" powie mu do słuchu, co o nim myśli.

I nie będzie nadużycia prawa gościnności. X. Y. Z.

Niepowodzenia katolickiego ruchu politycznego

W numerze grudniowym „Przeglądu Powszechnego" ukazał się nader ciekawy i charakterystyczny artykuł A. Niesiołowskiego na temat „Katolicyzm polityczny, jego słabość oraz perspektywy".

Rozprawie tej warto poświęcić trochę uwagi ze względu na to, że autor z niemałą porcją obiektywizmu podchodząc do zagadnienia w piśmie wydawanym przez księży Jezuitów — roztrząsa ambitnie, rzeczowo, z niemałym poczuciem odpowiedzialności zagadnienie stosunku katolicyzmu do współczesnego życia politycznego i stara się zanalizować przyczyny klęski, rozkładu i niepowodzeń stronnictw katolickich, w szczególności zaś ruchu chrześcijańsko - społecznego.

Autor, wychodząc z założeń religijnych, pomija, oczywiście, całkowicie społeczne i gospodarcze przyczyny niepowodzenia i załamania się stronnictw katolickich zarówno w Europie jak i u nas; stara się natomiast oświetlić, przyznać trzeba, uczciwie i przedmiotowo stosunek, powiedzmy, teorii do praktyki, zestawić ideał moralny i społeczny katolicyzmu z jego realizacją w życiu politycznym.

Wnioski autora są bardzo pesymistyczne.

Rzucając okiem wstecz, stwierdza, że mimo tradycyjnego „przywiązania" narodu polskiego do katolicyzmu — miało to przywiązanie u nas zawsze charakter raczej statyczny, niż dynamiczny. Mimo fanatycznego często przywiązania do wiary etyka życia osobistego i publicznego stała u nas bardzo nisko i z podniosłością ideału chrześcijańskiego niewiele w każdym razie miała wspólnego.

Potwierdza również ten zarzut, który się znajdzie w pismach wszystkich wolnomyślicieli polskich, — o niskim stosunkowo poziomie intelektualnym wojującego katolicyzmu w Polsce.

Przechodząc do życia współczesnego i zastanawiając się nad trudnościami, z jakimi zmaga się katolicki ruch polityczny, stwierdza, że grupy i stronnictwa, **podszywające się pod katolicyzm nie dorosły w najmniejszym nawet stopniu do ideału moralnego katolicyzmu, raczej go kompromitowały i dyskredytowały.**

Z drugiej jednak strony autor podkreśla (nie bez racji...), że i nasze wolnomyślicielstwo jest zarówno jakościowo jak i ilościowo dość nędzne, że nie ma za sobą wspaniałych tradycyj ruchu wolnomyślicielskiego we Włoszech lub Francji, że nie wychodzi na ogół poza powierzchowny antyklerykalizm.

Że jak świadczą życiorysy robotników, wydane przez Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu, rewolucjoniści z PPS., operujący rewolwerem i bombą, to ludzie bynajmniej nie wyzuci z wiary, lecz przy całej niechęci do kleru, zachowują wiarę w Boga i Chrystusa.

Wskazując więc na możliwość rozwoju ruchu chrześcijańsko-społecznego w oparciu o encykliki papieskie „Quandragesimo Anno" i „Rerum Novarum" — p. A. Niesiołowski podkreśla „odgórność" i abstrakcjonizm programu społecznego katolicyzmu, utrudniającego mu przystosowanie się do prądów chwili. „Nie jest łatwo po Bożemu ziemskie sprawy urządzać".

Autor z niepokojem patrzy na totalistyczne zapędy młodego pokolenia inteligencji polskiej i nadużywanie parawanu katolickiego dla celów, nie mających nic wspólnego z ideałem moralnym katolicyzmu.

Jest raczej skłonny uważać, że w Polsce obecnie za wcześnie jest na czysto i oficjalnie katolicki ruch społeczny.

W zakończeniu tych swoich niezmiernie interesujących, poważnych i sumiennych rozważań o stosunku katolicyzmu do ruchu politycznego p. A. Niesiołowski wypowiada najefektowniejszy wniosek, (który był zarazem przed rokiem wysuwany przez nas w rozprawie p. t. „Renesans katolicki a rozwój społeczny"), że **oderwanie katolicyzmu od fatalnego sojuszu z „warstwą tradycyjną", dla której moralność jest narzędziem do utrzymania „ładu" społecznego i zabezpieczenia prawa do wyzyskiwania słabszych — musi otworzyć dostęp do nietkniętych praźródeł duszy narodowej i rezerw politycznych, którymi są masy robotnicze i ludowe.**

To stwierdzenie, samo przez się znane i oczywiste, lecz niezmiernie znamienne i charakterystyczne zarówno na osobę autora jak i pismo, w którym zostało zamieszczone, świadczy chlubnie o odwadze cywilnej i prostolinijności myślenia p. Niesiołowskiego, który jako szczerze i głęboko wierzący katolik w analizie przyczyn obezwładnienia i środków zaradczych nie waha się sięgnąć do arsenału argumentów swoich przeciwników i przyznać im słuszność w obrębie, który rozstrzyga i uzależnia od siebie wszystkie inne względy i przyczyny.

Artykuł p. Niesiołowskiego świadczy nadto o poważnej próbie analizy grzechów i błędów społecznego ruchu katolickiego, podjętej przez nowe pokolenie katolików, o fermentach w tym obozie, któremu, jak widać, zaczyna grozić narazie teoretyczna możliwość rozłamu i opuszczenia okopów św. Trójcy, w których się zamknął w braterskim sojuszu z niedobitkami arystokracji i plutokracji.

Trudno jest, zaiste, sprawy ziemskie urządzać po Bożemu — i przyznać trzeba, że obóz katolicki dał się pod tym względem wyprzedzić wielu innym grupom, które go wyręczały bez łaski i opieki boskiej, lecz, kto wie, czy nie zgodnie ze zmonopolizowanymi firmowo przez zdystansowany obóz zasadami „ładu bożego na ziemi".

J. N. MILLER.

***

Do niezmiernie ciekawych problemów, które omawia J. N. Miller, powrócimy w przyszłości najbliższej.

Nareszcie „sukces" Mussoliniego

Minister Spraw Zagr. Włoch, Ciano, wydał obiad na cześć bawiącego w Rzymie łotewskiego ministra Spraw Zagranicznych Muntersa, który, wznosząc toast, pił za zdrowie króla Włoch i *cesarza Etiopii.*

Nareszcie ktoś przecież uznał w władcy Włoch cesarza Etiopii!

Przeciwko odrobkowi
za pomoc zimową
protestują robotnicy Żyrardowa

W Żyrardowie wśród bezrobotnych wynikło silne wzburzenie z powodu tego, że Fundusz Pracy zmniejszył rację żywnościowe w stosunku do norm zeszłorocznych; nadto zażądano, aby bezrobotni za tą żywność *odrabiali.*

Klub radnych PPS na posiedzeniu Rady Miejskiej w grudniu poruszył sprawę bezrobocia. Rada miejska postanowiła wybrać delegację do władz wyższych celem przedstawienia ciężkiej sytuacji bezrobotnych.

Na konferencji Związku Włókienniczego w dniu 17 stycznia r. b. przy współudziale p. Inspektora pracy, przedstawiciele zakładów Żyrardowskich i delegatów fabrycznych, przedstawiciele Zw. i delegaci *zaprotestowali przeciwko zmuszaniu bezrobotnych do odrabiania za żywność „i oświadczyli, że w razie utrzymania odrobku, robotnicy Zakładów Żyrardowskich zmuszeni byliby cofnąć swą zgodę na potrącenia na rzecz bezrobotnych.*

Również w dniu 20 stycznia na konferencji, zwołanej przez PPS z udziałem Zw. Zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego, Zw. Dozorców Domowych, Zw. Garbarzy, Zw. Rob. Komunalnych i Inst. Użyt. i Zw. Budowlanego, postanowiono *zaprotestować przeciwko żądania od bezrobotnych odrabiania za żywność*, oraz *domagać się przywrócenia pełnych norm zasiłków.*

Indianie nie lękają się
„latających maszyn"

Piloci, latający nad daleką północą Kanady stwierdzili, że Indianie nie tylko przyzwyczaili się do widoku „latających maszyn", lecz też nauczyli się z nich korzystać. Ostatnio w kilku wypadkach, czerwoni pobudowali wielkie o specjalnym kształcie ogniska i doprowadzili do tego, że zaintrygowani lotnicy lądowali.

W każdym wypadku musieli przyjąć zażalenie czerwonych na spóźnienie się ich transportu żywności od Rządu Kanady.

Mich. Zoszczenko

Ręka bliźniego

z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska

A ja, na ten przykład. towarzysze, szczerze wierzę, że za trzysta lat nie będą sobie ludzie podawać rąk przy powitaniu. Spotkają się, uważacie, po prostu dwaj faceci i powiedzą:

— A, masz tu pięć — będzie dziesięć.

A jeśli się epoka przechyli zlekka na stronę inteligencką, to mówić będą może w ten deseń: „niechaj będzie pozdrowione słońce" lub „jak z interesami"?

A może zresztą nic mówić nie będą. Zużytkują dawne wzory — rękę będą podnosić do góry jak rzymscy patrycjusze albo niedaleko szukając nasi pionierzy.

Ale, krótko mówiąc, za rękę łapać nie będą. bo doprawdy, jakiż to wstrętny antysanitarny zwyczaj! Przykro po prostu, że mogło to dotrzeć aż do naszych bohaterskich czasów.

Prawdziwy, uważacie, strach a nawet przerażenie przeżyłem w związku z tym sympatycznym zwyczajem potrząsania rąk.

Pozwólcie, aby stary rąbajło uczestnik wojny domowej, były adiutant samego wzorowego pułku Biedoty Wiejskiej, opowiedział wam tę autentyczną historię.

A stało się to bodaj w dziewiętnastym roku.

I byłem wówczas okropnie młody, głupi i nieustraszony. I walczyłem na wszystkich frontach o swoje burzliwe idee.

A w owym roku byliśmy akurat na Narwskim froncie. Tutaj się właśnie cofaliśmy. I utknęliśmy gdzieś nieopodal Jamburga. I w mieście Jamburgu stał nasz sztab pułkowy.

A więc przypominam sobie — prześliczny poranek. Koniec lutego. Lekkie, że się tak wyrażę, pod muchy wiosny. Miękki śnieg.

Komendant wraz z komisarzem poszli na przechadzkę, a ja pogrążony w zadumie siedzę przy zamkniętym oknie. I widzę — jakiś mężczyzna, chłop bodaj, sprzecza się z wartownikiem. Wartownik nie chce go puścić do sztabu, a chłop się pcha. Dość delikatnie zresztą się pcha — zdejmuje czapkę i kłania się.

Bębnię wówczas w szybę.

— Puść go.

Wartownik wzrusza ramionami, ale puszcza.

A więc wchodzi do pokoju ów mężczyzna. Bardzo kiepsko odziany. I szyję ma owiniętą jakąś brudną szmatą.

Wchodzi do pokoju tak jakoś, powiedziałbym, pokornie. Bezustannie się kłania i tuli do drzwi.

I tak nieśmiało stał, że po prostu, uważacie, przykro się za niego robi.

Com wówczas pomyślał — nie pamiętam. Zapewne pomyślałem:

„Rewolucja się, uważacie, rozwija, zachodzą rozmaite idee, no i, oczywiście, równość... A tu, proszę tylko popatrzeć, jeden człowiek psuje całą reputację i ogólny bieg rzeczy".

Może mi do głowy przyszło jeszcze coś bohaterskiego, dość żem postanowił dać temu pożałowania godnemu człowiekowi krótką poglądową lekcję równości.

Wyciągam doń rękę i powiadam:

— Witam was, obywatelu. Siadajcie. Słucham was.

Człowiek ze szmatą na szyi okropnie się przeraził, szarpnął ramię, ale ręki mi nie podał.

Nie pamiętam, com wówczas pomyślał. Zapewne pomyślałem: „speszył się". I znów uzbrojony w potęgę swych idei zaatakowałem chłopinę.

Wziąłem go litościwie za ramiona i delikatnie usadowiłem w fotelu. Następnie wziąłem jego rękę i uprzejmie uściskałem.

Człowiek z gałganem na szyi patrzył na mnie z przestrachem i ciężko sapał.

— A więc, — odezwałem się, — czym mogę służyć?

— Że to niby, — zaczął skwapliwie, — front, Boże uchowaj, przesuwa się... Czy się mamy przenieść w głąb kraju... A może zostać... Prosilibyśmy tylko, powiada, o wydanie przepustki, bo wasze patrole zatrzymują... A myśmy tutejsi... Kolonia Żywe Źródło... Trędowaci...

Niebardzo sobie przypominam, co nastąpiło później. Pamiętam tylko, że trędowaty odwinął szmatę na szyi i pokazywał telefoniście i wartownikowi jakieś rany.

Długo siedziałem w fotelu i ze strachem patrzyłem na własne ręce. Potym wyszedłem na ulicę i miękkim śniegiem rozcierałem dłonie.

Później poszedłem na punkt rejonowy i zagrobowym głosem poprosiłem lekarza o karbol. I wieczorem podczas kolacji długo rozmawiałem z lekarzem o trądzie i o tym, czy łatwo się można zarazić.

Okazuje się, że łatwo się można zarazić. Więcej nawet. Zaraza nie od razu się ujawnia. Może wystąpić po dwóch, trzech latach. A nawet i po pięciu.

W ciągu kilku lat, gdym sobie przypomiał tę historię, robiło mi się nieswojo i przykro, i oglądałem swe ręce.

Teraz termin już minął. Ręce mam czyste. Szkoda takie ręce podawać bliźniemu!

Na rozstajnych drogach współczesnego malarstwa

(Na marginesie wystaw zbiorowych w I. P. S.).

Oprócz wystawy prof. Dunikowskiego, o której pisałem w ub. niedzielę — gościnne sale Inst. Prop. Sztuki mieszczą obecnie zbiorowe pokazy trzech znanych malarzy, a to prof. Wład. Jaroćkiego, Henryka Gotliba i Karola Hillera. Trzech artystów i trzy odmienne organizacje malarskie oraz trzy biegunowo przeciwne światopoglądy. Nuta w którą uderza prof. Jarocki trafia bezwzględnie do wszystkich wielbicieli „łatwego" i „przystępnego" malarstwa. Nie porywa ono wprawdzie widza ani jakąś zawiłą problematyką, ani nie ma żadnych pretensyj do nowatorstwa, usiłując za to zbliżyć tego widza do sztuki w sposób prosty i niewymagający żadnych komentarzy. I taka sztuka jest niewątpliwie potrzebna, jako wstępny etap do należytego rozumienia i odczuwania twórczości malarskiej wyższego rzędu. Poza tym przyznać trzeba, iż prof. Jarocki w ostatnich swych pracach znacznie uszlachetnił i wysubtelnił swoje malarstwo, bogacąc swą kolorystykę i unikając zbytecznego podkreślenia etnograficznych i folklorystycznych motywów w swoich obrazach. Jest jasno zrozumiałe, że malarz nie powinien unikać w swej sztuce lokalnych pierwiastków i swoistego charakteru rodzimego środowiska — ale od tego jeszcze daleko do programowego sporządzania tablic etnograficznych oraz rewii strojów ludowych, co należy do zgoła innego rodzaju zajęć intelligenckich, a co u nas niestety zbyt pochopnie opatruje się stemplem „sztuki narodowej".

W inny świat zgoła wprowadza nas malarstwo Gotliba. Nie jest to sztuka łatwa, jakkolwiek istnieje pewien dystans między tym, co artysta tutaj zamierzał osiągnąć, a tym mianowicie, co istotnie zrealizował na płótnie. Dystans zmniejszy się niewątpliwie w miarę postępującej wciąż naprzód pracy przy staludze i nabytego doświadczenia. Bo życie artysty jest poprostu samorozwojem. A rozwój ten prowadzi Gotliba od jego początkowych portretów realistycznych, po przez swoiście pojęty formizm a następnie postimpresjonizm, aż do samego centrum nowoczesnej problematyki malarskiej, której dziś patronują Matisse i Bonnard. Owa problematyka, gdzie ogólną zgodność kolorystyczną osiąga się nie tyle przez podobieństwo i modulację tonów, ile przez przeciwieństwa tychże, t. j. przez wzajemne przeciwdziałanie różnych barw i ich ostateczną neutralizację. To programowe dążenie do przepełnienia obrazu wartościami wibrującego, nasyconego światłem koloru, prowadzi jednak do zaniedbania waloru, t. j. światłocienia i podniesienia całej kompozycji przede wszystkim do jakości dekoracyjnej. Z tych przyczyn wolę obrazy Gotliba oparte na walorze,, jak np. portret własny artysty, gdzie do głosu przychodzi kształt przedmiotu, jego cielesność i pełnia jego wartości przestrzenna.

Jeszcze trudniejsza i mniej dla przeciętnego widza dostępna, jest sztuka łódzkiego malarza, Karola Hillera. Ów widz przyzwyczajony do poszukiwania w obrazie swych przeżyć wzrokowych, jako pewnego rodzaju odbicia świata rzeczywistego, staje przed tymi abstrakcyjnymi malowidłami Hillera całkowicie bezradny, ani rusz nie mogąc pojąć do czego artysta [illegible] zmierza i co mają oznaczać te geometryczne i z pozoru dowolnie nakreślone kształty na płótnie. Otóż trzeba przede wszystkim przypomniec sobie znane powiedzenie głosnego estetyka włoskiego, Crocego, który mowi, że „piękno w sztuce nie płynie ani z naśladowania natury, ani z nienaśladowania". To znaczy, że artysta może się posługiwać w swej kompozycji tak materiałem ze świata rzeczywistego (jak przedmioty, ludzie, zwierzęta), jak i też formami przez siebie samego „wymyślonymi", które atoli istnieją w przyrodzie, tylko w wymiarach, stosunkach, czy proporcjach dla oka ludzkiego niedostępnych. W świecie bakcyłów np. widzimy za pośrednictwem odpowiednich przyrządów optycznych, przeróżnego rodzaju kształty „rzeczywiste", z których korzysta pewien kierunek w malarstwie nowoczesnym, zwany nadrealizmem a który interesuje się również innymi dziedzinami życia niewyzyskanymi dotąd przez twórcze malarstwo. Hillera wyrosłego wśród huku warsztatów tkackich i warkotu motorów — interesują głównie maszyny, ich poszczególne człony i logika ich budowy, co daje również niemało podniet dla malarza czułego na różnorodne piękno formy „jako takiej", formy jako budulca, a nie jako środka do wyobrażania jakiejś popularnej anegdoty. W tym tajemniczym świecie form, czuje się Hiller jak u siebie w domu a rozporządzając niemałym kunsztem malowania i bogactwem nabytego doświadczenia, tworzy swoje obrazy pełne przeróżnych kominacji kształtów i barw, przy nader szlachetnej materii malarskiej i umiejętnym wyczuciu powierzchni obrazu.

Idąc za powszechnym dzisiaj prądem i nastrojami swego środowiska, zaczyna artysta zbliżać się co raz bardziej do rzeczywistości, takiej, jaką my ją dzisiaj pojmujemy i jaka domaga się od artysty swej pełnej realizacji.

KONRAD WINKLER.

Niemilknące echa zwycięstwa Rządu Chautempsa w Izbie Deputowanych

Wrażenia wyniku głosowania w parlamencie nad votum zaufania dla Rządu Chautemps nie przemija. Prasa paryska wszystkich odcieni komentuje ten wynik na ogół dodatnio. Socjalistyczny „Populaire" uważa wynik głosowania za dowód, iż „Front Ludowy" w dalszym ciągu trwa. Dzienniki radykalne wyrażają zadowolenie z powodu uzyskania przez nowy Rząd szerokiej większości, dając wyraz nadziei, że taka sytuacja potrwa czas dłuższy.

„Ere Nouvelle" z radością mówi o oczekiwanej oddawna jednomyślności, do której wreszcie doszło.

Prawicowy „Matin" podkreśla, iż ostatni kryzys i wynik głosowania w Izbie nad votum zaufania oznacza, że idea pojednania narodowego zaczyna sobie coraz wyraźniej torować drogę.

Ocena wydarzeń nie jest — oczywista — jednolita. Znaczna część prasy podkreśla ustęp [illegible] klaracji premiera, mówiący o przejściowym, w pewnym stopniu, charakterze obecnego gabinetu.

Prawicowy „Journal" wyraża opinię, iż na miejsce rozbitej większości „Frontu Ludowego" zarysowuje się nowa większość. W kołach politycznych panuje na ogół przekonanie, że gdy jedni uznali ten Rząd za Rząd „Frontu Ludowego", drudzy zaś oddali swe głosy Rządowi, ponieważ uważają, że Rząd obecny już nie jest rządem „Frontu Ludowego" wskutek nieobecności w nim socjalistów, — iż wynik ten w każdym razie daje Rządowi i bardzo daleko idącą swobodę swobodę manewrowania na dalszą przyszłość.

Nawet koła, na ogół zajmujące stanowisko wrogie nie tylko wobec dawnej większości, ale specjalnie wobec premiera Chautemps, podkreślają z uznaniem rolę premiera Chautemps i b. premiera tow. Bluma, odegraną podczas ostatniego przesilenia.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 24 STYCZEŃ.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dzien. poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Aud. dla szkół.

11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: Jak pracuje lakiernik. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Z pieśnią po kraju — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 16.15 Polskie utwory w wykonaniu Trio Salonowego (z Łodzi). 16.50 Pog. aktualna. 17.00 Największa tama na świecie — odczyt. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Jadwiga Hennert — śpiew, Maryla Jonasówna — fortepian, Akomp. prof. Ludwik Urstein. W programie utwory Edwarda Mac Dovell'a. 17.50 Dziesięciolecie Aeroklubu Krakowskiego — pogadanka z Krakowa. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Uczmy się polskich tańców. 18.30 Program na jutro. 18.35 Aud. dla wsi: 1) Zabawy i zabawki w życiu dziecka — pog. dla gospodyń, 2) Pog. aktualna. 19.00 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.30 Dyskutujmy: „Kto powinien organizować wczasy młodzieży". 19.50 Pog. aktualna. 20.00 Na swojską nutę. Wyk.: Mała Orkiestra P. R. i „Czwórka Radiowa". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pog. aktualna. 21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. z udziałem Stani Zawadzkiej — sopran. Transmisja z Teatru Wielkiego. 22.50 Ostatnie wiadomości. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Muzyka kameralna Beethovena — płyty (nowe nagrania). 15.00 Praga — dzielnicą przemysłową wielkiej Warszawy — pog. 15.10 Wiad. sport. 15.15 Zespół Pawła Rynasa. 18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Fillinger - Kulikowska — śpiew, Ruta Wald — fortepian. akomp. prof. Ludwik Urstein. 18.50 Muzyka lekka — płyty. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Reportaż. 22.15 Muzyka [illegible] — płyty.

Nankin wciąż stoi w płomieniach

Chińczycy zajęli miasto Ming-Wang

Dowództwo japońskie donosi o udaremnieniu w ostatniej chwili zakrojonego na wielką skalę ataku chińskiego pod Wuhu. Pod ochroną ognia zaporowego z japońskich okrętów wojennych wysadzono desant, który udaremnił uderzenie wojsk chińskich. Chińskie eskadry lotnicze usiłujące nie dopuścić do wysadzenia desantu japońskiego, zmuszone zostały wskutek gwałtownej ulewy do powrotu do swych baz.

Również na froncie Hauczau gwałtowne deszcze utrudniają operacje. Wedle wiadomości z Hankau, Chińczycy zdołali ostatecznie zdobyć strategicznie ważne miasto Ming-Wang, położone na linii kolejowej Nankin-Tientsin. Oddziały chińskie miały przytym wziąć do niewoli 200 Japończyków.

Operacje japońskie, zmierzające do oczyszczenia rejonu Putung pomiędzy Jangtse i Wangpo od licznych grup nieregularnych oddziałów chińskich, według wiadomości ze źródeł japońskich, mają przebieg zadawalający. W toku tej akcji Japończycy definitywnie zajęli miejscowości Fensien, Nanghei oraz Czwansza.

Wychodzące w Szanghaju dzienniki japońskie donoszą, że Nankin, będący już od 30 dni w posiadaniu Japończyków, w dalszym ciągu w niektórych miejscach stoi w płomieniach. Większa część ludności chińskiej opuściła miasto.

Rewizja naturalizacji Żydów w Rumunii

Agencja Rador komunikuje: że Rząd rumuński postanowił przystąpić do rewizji naturalizacji, osiągniętych po dniu 1 grudnia 1918 r. Merowie wszystkich gmin mają sporządzić w ciągu dni 30 listy, zawierające nazwiska wszystkich Żydów, wniesionych do rejestru obywatelstwa z odnośnymi adnotacjami, jeśli chodzi o wniesienie do rejestru obywatelstwa dokonane na podstawie decyzji sądu, lub komisji apelacyjnej, w tym ostatnim wypadku sądy przystąpią do rewizji naturalizacji jedynie na żądanie prokuratury. Jeśli chodzi o wszystkich innych, figurujących na wspomnianych listach, to trybunały zajmą się weryfikacją urzędów. Celem udowodnienia swych praw osoby wniesione na wspomniane listy, będą musiały przedstawić sądowi dokumenty, stwierdzające, iż urodziły się na terytorium Rumunii, nie posiadają innego obywatelstwa oraz że odbyły służbę wojskową w armii rumuńskiej.

Dla kogo ta broń?

Do portu w Kłajpedzie zawinął transportowiec amerykański, który przywiózł z Nowego Jorku niezwykły ładunek. W lukach tego transportowca znajduje się bowiem większa ilość amerykańskich działek kalibru 37 mm. Jako miejsce przeznaczenia tych działek wymienione jest jedno z miast nadbałtyckich.

Transportowiec stanowi prywatną własność jednego z głośniejszych w ostatnim czasie handlarzy broni, który niedawno przeprowadził szereg tranzakcyj z obu stronami walczącymi w Hiszpanii. Mimo podanego miejsca przeznaczenia tego transportu, którego wartość określono na 500.000 dolarów zdaje się nie ulegać wątpliwości, że armatki przeznaczone są dla dalszej wysyłki bądź na Daleki Wschód dla armii chińskiej, bądź też na południowy zachód dla jednej z armii walczących w Hiszpanii. (ATE).

Tylko przypuszczenia

Wiadomość o rzekomym zamiarze państw konwencji z Oslo uznania cesarstwa abisyńskiego spowodowała onegdaj sprostowanie ministerium spraw zagr. Finlandii, stwierdzając, że wiadomość ta oparta jest na przypuszczeniach.

Hurtownicy... rozbijania szyb

Narodowi „socjaliści" austriaccy mszczą się za rozbicie szyby przez ks. Hohenberga w niemieckim biurze kolejowym w Wiedniu, postanowili wybić 1000 szyb w sklepach wiedeńskich. Wznowili oni akcję rozbijania szb w sklepach żydowskich. Dotychczas wybito w ciągu dwóch nocy szyby w 80 sklepach żydowskich. Aresztowano 5 osób. Policja stara się ująć centralę tajnej organizacji rozbijaczy szyb. Zwraca uwagę, że narodowi „socjaliści" rewanżują się za wybicie szyby przez ks. Hohenberga wybijaniem szyb tylko w sklepach żydowskich.

Gotowali się do zbrojnego powstania

Jeden z oskarżonych w sprawie faszystowskiej organizacji „C. S. A. R.", Leopold Sauvage, zeznał, że członkowie organizacji odbywali systematyczne ćwiczenia w strzelaniu z karabinów maszynowych, które odbywały się w parowie, położonym w najbliższej okolicy Paryża.

Tajemnica kryje los zaginionego lotnika

Znany lotnik francuski Moenach, który opuścił Saigon 15 stycznia w celu pobicia rekordu szybkości na trasie Indochiny-Paryż i otrzymał w drodze wiadomość, że jedna z jego córek zmarła w Paryżu, przyśpieszył swój lot. Po pewnym czasie Moench przestał dawać o sobie wiadomości.

Obecnie zaś donoszą z Bagdadu, że samolot jego został znaleziony na morzu w pobliżu wyspy Kiszen, w odległości 70 km od Bender Abbas. Odnaleziony samolot był uszkodzony i nie miał motoru. Ciała lotnika nie znaleziono. (ATE).

A więc jest opiekun

Sąd opiekuńczy przy sądzie grodzkim w Ostrowie na wniosek rodziny książąt Radziwiłłów mianował dla ks. Michała Radziwiłła z Antonina tymczasowego opiekuna w osobie właściciela ziemskiego. Kazimierza Bocninga z Polażejewic, pow. Środa.

Równocześnie sąd wyznaczył termin na dzień 24 b. m. w celu wręczenia opiekunowi dekretu

WIADOMOSCI SPORTOWE

HOKEJ

CZARNI PROWADZĄ W MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH LWOWA

Wobec poprawy warunków atmosferycznych we Lwowie rozgrywki hokejowe o mistrzostwo Lwowa zostały wznowione.

Pogoń wygrała walkowerem z AZS 5:0 wobec nie stawienia się drużyny akademickiej na torze.

Drugi z kolei mecz AZS — Lechia przyniósł niespodziewane zwycięstwo akademikom 1:0, przy czym decydujący punkt padł w trzeciej fazie gry.

W tabeli mistrzostw prowadzą nadal przed Pogonią i Lechią..

ZWYCIĘSTWO KANAYJCZYKÓW W ST. MORITZ

Kanadyjska drużyna hokejowa Sudbury Wolves rozegrała wczoraj mecz w St. Moritz. bijąc reprezentację miasta 5:1 (2:1, 1:0, 2:0).

Warto podkreślić, że drużyna kanadyjska, która ma bronić tytułu mistrza świata w Pradze czeskiej, składa się z samych juniorów. Najstarsi gracze w tej drużynie liczą 18 lat.

NARCIARSTWO

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW NARCIARSKICH ŚLĄSKA

W sobotę rozpoczęły się w Szczyrku mistrzostwa narciarskie okręgu śląskiego biegiem na 18 klm. oraz dla juniorów na 12 klm. na starcie stanęło 76 zawodników. Warunki mimo stosunkowo dużej ilości śniegu ciężkie.

W konkurencji seniorów na 18 klm. sensacją jest start i dobre miejsce b. reprezentanta Polski Jana Legierskiego, który po 2-letniej przerwie, spowodowanej złamaniem nogi, wrócił do czynnego życia sportowego. Niespodzianką innego rodzaju jest dalekie miejsce mistrza Polski w maratonie Czepczora, który uplasował się dopiero na 8-ym miejscu.

W grupie juniorów na 12 klm. pierwsze miejsce zajął Marek (Wisła).

ŁYŻWIARSTWO

MISTRZOSTWA POLSKI W JEŹDZIE FIGUROWEJ

W pierwszym dniu mistrzostw łyżwiarskich Polski w jeździe figurowej pań, panów i parami odbyła się w Zakopanem jazda szkolna, do której stanęły 4 solistki, 4 solistów i dwie pary.

Wśród panów na czoło wysunęli się bracia Paweł i Artur Breslauerowie ze Śląska. Dzieli ich w chwili obecnej różnica jednego punktu.

Z pań na czoło wysuwa się Scheiberówna, a za nią klasyfikują się kolejno Zinjówna, Czorówna i Macurzanka.

W jeździe parami o pierwszeństwo walczą rodzeństwo Kalusowie ze Śląskiego Tow. Łyżwiarskiego i warszawska para Chachlewska — kpt. Thoner. Zwycięstwo Kalusów zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy

Dnia 24 stycznia — noc

Okrzański Adam — Batorego 20,

Ciesk Adam — Wrocławska 11a, tel. 128-80.

Kura Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.

Rado Aleks. — Zamojskiego 29 tel. 182-57.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 24 stycznia.

13.45 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Lekka muzyka symfoniczna — płyty. 15.05 Audycja dla dzieci: a) skrzynka, b) „Wspomnienia styczniowe" w opr. Wandy Jastrzębskiej. 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad sport. 18.15 Koncert w wyk. zespołu Kameralnego Towarzystwa Muzycznego. 18.40 Odczyt p. t.: „Światło i życie" wygł. dr. Emil Godlewski, prof. U. J. 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Muzyka taneczna — płyty

WTOREK 25 stycznia.

11.40 L. van Beethoven: Sonata na skrzypce i fortepian (płyty). 13.45 Pogadanka dla kobiet: „Jak tanio podawać dziecku witaminy?". 13.53 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.15 Wiad. bieżące. 14.50 Serenady (płyty). [illegible] „Czy wiecie, że...". 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.15 Z twórczości Ryszarda Straussa (płyty). 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek 24.1 „Dlaczego kłamiesz najdroższa".

Kronika Poznańsko-Pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 24 STYCZEŃ.

13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Koncert życzeń. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Muzyka rozrywkowa — płyty. 18.10 Wiad. sport. lokalne. 18.15 Program na jutro. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Pog. społeczna. 18.35 Muzyka dla dzieci (utwory charakterystyczne) — płyty. 13.55 Co dzieci usłyszą w radio. 23.00 Muzyka taneczno-salonowa — płyty.

WTOREK, 25 stycznia.

11.40 Z muzyki kameralnej (płyty). 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Giacomo Puccini. Wyjątki z opery „Cyganeria" — wykonują soliści, chór i orkiestra „La Scali" w Mediolanie" (płyty). 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Wesoła muzyka (płyty). 18.10 Wiad. sport. lokalne. 18.15 Program na jutro. 18.20 Muzyka salonowa w wyk. zespołu Bobby Krochmalskiego. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Radio-Toruń

PONIEDZIAŁEK, 24 STYCZEŃ.

13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka na jutro. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Wesoła muzyka — płyty. 18.40 Lekcja języka polskiego. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

WTOREK, 25 stycznia.

11.40 W. A. Mozart: Koncert na flet i harfę z tow. orkiestry, cz. II i III (płyty). 13.00 Gazeta i czasopisma na usługach kultury wsi — pogadanka. 13.10 Dla każdego coś ładnego (płyty). 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu Tadeusza Kucharskiego. Akompaniament: Eryk Klein. 18.35 Skrzynka techniczna. 18.45 Walka z krzywicą — pogadanka 18.53 Wiad. sport. 23.00 Tańczymy (płyty).

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Pięciolecie Wydziału Sanitarnego w Warszawie

Cicho i z powagą obchodzić będzie Wydział Sanitarny WRSKO swój 5-letni jubileusz żmudnej i wytrwałej pracy i propagandy higieny i zdrowia wśród sportowców robotników.

Wydział nie reklamował się, mało pisano o nim. W roku jubileuszowym tym bardziej warto przypomnieć historię tej placówki i przedstawić wyniki pracy.

Wydział Sanitarny powstał z inicjatywy tow. Jerzego Michałowicza. Po II Olimpiadzie w Wiedniu tow. Michałowicz postanowił wykorzystać doświadczenie towarzyszy austriackich, którzy mieli sprawnie zorganizowany wydział sanitarny.

3 marca 1933 roku uruchomiony został I kurs ratownictwa sportowego w Państwowej Szkole Higieny, przy dużej pomocy dyrektora PSH. ówczesnego ministra op. społ. dr. Chodźki. Na kursie tym przeszkoleni zostali promotorzy sportu robotniczego, którzy pierwsi zadeklarowali swą pracę na polu ratownictwa sportowego i higieny. Ukonstytuował się zarząd z inicjatorem projektu na czele. Zakupiono 10 apteczek i zaczęto pracę w terenie. W listopadzie tegoż roku znaleźli się nowi kandydaci do pracy dla których urządzono II kurs. Z powodu nawału prac z wydziału ustąpili członkowie zarządu ZRSS-u, zostawiając rozpoczętą już pracę młodszym zastępcom. Młodzi ze studentem medycyny Z. Zajączkowskim podołali pracy. Uruchomiona zostaje poradnia sportowo lekarska, która jest czynna dotychczas. W roku 1934 do pracy przybywa tow. dr. Zygmunt Poboży, który obok funkcji naczelnego lekarza Wydziału sekretarza zarządu — sprawuje obowiązki — tow. Michałowicz choć z daleka stale czuwa nad pracą Wydziału.

Pewne zahamowanie pracy następuje w roku 1936. Z powodu studiów wycofuje się z pracy pełen zapału i inicjatywy tow. Z. Zajączkowski, — jednocześnie był to okres kłopotów finansowych.

Tow. Michałowicz jednak czuwał zawsze, przekonał zniechęconych, że kryzys jest tylko chwilowy.

W poradni sportowo - lekarskiej pracowali następujący lekarze: dr. Jerzy Michałowicz, dr. Krygierowa, dr. dr. Łuksemburg, Kolber, Lederman, Szpidbaum, Rakower, Ruszczycki, Poboży, Jakira i Stein oraz medycy: Zajączkowski, Kozłowski i Kądziałkiewicz. Poradnia dotychczas zbadała 1500 zawodników.

Wydział sanitarny ma 150 przeszkolonych sanitariuszy z których czynnie pracuje 60. Do roku 1938 odbyło się 8 kursów wyszkoleniowych i 2 kursy wyższego stopnia. Wszystkie imprezy sportowe są obsadzone przez sanitariuszy. W przeciągu 5 lat odbyto 800 dyżurów, udzielając pomocy sanitarnej w 3000 wypadków.

Sanitariusze obsługują obozy, zloty ogólnorobotnicze i pomagają w pomiarach antropometrycznych.

Wydział posiada swój lokal (ostatnio wyremontowany) z kompletnym urządzeniem do pomiarów antropometrycznych i 15 apteczkami.

Dla propagandy higieny urządzane są odczyty wygłaszane przez specjalistów lekarzy: Goćkowskiego, Steina, Rahożę, Pobożego i Szpidbauma.

Kilka słów chcę poświęcić „Skrze" Klub, który był chrzestnym ojcem sportu robotniczego jest nim również dla W. S.

Towarzysze z Okopowej zrozumieli, że Wydział powinien mieścić się tam, gdzie odbywa się większość zawodów robotniczych i użyczyli nam lokalu w swym domku klubowym.

Wydział Sanitarny jest nierozłączną częścią sportu robotniczego.

A. Landenberg.

Bilans okręgu ŁRSKO za r. 1937

Ciężka jest dola sportowców klubów robotniczych w okręgu łódzkim. Ogólne zbiedzenie i obniżenie stopy życiowej ludności robotniczej odbiło się dotkliwie na pracy sportowej. Brak pomocy ze strony władz państwowych i samorządowych, niechętne ustosunkowanie sportu mieszczańskiego, w znacznym stopniu rozwój utrudnia.

Do zwykłych trudności, które zdawałoby się są ze sportem robotniczym nierozerwalnie w obecnych stosunkach związane, dochodzi odebranie zniżek kolejowych. Zarządzenie to bije bezpośrednio w rozwój sportu, paraliżuje jego wysiłki i marnuje wiele energii twórczej, która mogłaby w odpowiednich warunkach, dużo dobrego sprawie wychowania fizycznego przynieść.

To też przypomnieć należy, że wyniki działalności klubow robotniczych innymi oczyma winny być oglądane i że krótki i suchy opis rocznej działalności, kryje obraz szalonych trudności, zmagań i poświęcenia pionierów sportu dla klasy robotniczej.

PIOTRKÓW.

Na czoło okręgu ŁRSKO. wysuwa się Piotrków, którego 4 RKS-y stanowią większość w ogólnej liczbie 7 klubów tego miasta.

Korzystając z pomocy robotniczego samorządu „Zryw" buduje boisko w dzielnicy robotniczej Dugaj. „Skra" otrzymała pawilon w parku Miejskim. Drużyna ta po jednorocznym pobycie w kl. C znów zaawansowała do kl. B, przy czym na drugim miejscu tabeli znalazł się Zryw, a na trzecim Ruch II-gi. Gorzej powiodło się czwartemu klubowi robotniczemu Hapoelowi, który zajął ostatnie miejsce.

Z innych gałęzi sportu, Skra posiada sekcję kolarską, a Ruch, którego piłkarze zajęli 4-te miejsce w kl. B, ma silną drużynę gier sportowych. Sekcja siatkówki zdobyła mistrzostwo Piotrkowa i po rozgrywce eliminacyjnej z mistrzem Częstochowy, stanie do mistrzostw Polski. Przed tym pokonał Ruch Skrę warszawską i T.U.R. łódzki w turnieju gier sportowych, rozegranym w Łodzi. Czynione są próby zorganizowania przy klubie sekcji bokserskiej.

TOMASZÓW

jest siedzibą pólokręgu piłkarskiego ŁOPZN. Niedawno wybrany zarząd podokręgu jest w znacznej większości kierowany przez działaczy piłkarstwa robotniczego.

Najsilniejszym klubem jest tu Lechia, która zdobywszy mistrzostwo swej grupy, potknęła się dopiero w rozgrywkach o wejście do kl A. Wyniki uzyskane przez ten klub są b. dobre. Np. z ligowym Ł. K. S osiągnięto remis 2:2. Poza tym czynne są sekcje siatkówki i koszykówki. Frekwencja publiczności na meczach jest duża. Umiejętniejsze podejście zarządu do spraw klubu dałoby napewno jeszcze lepsze wyniki. TUR grający w kl. C. i posiadający sekcje: kolarską i gier sportowych, oraz Hapoel uprawiający tylko piłkę nożną, znajdują się w znacznie gorszej sytuacji.

Odpowiednie szkolenie zawodników utrudnia fakt, iż jedyne boisko miejskie służy na rozgrywki aż 10-ciu klubów. Trenować na boisku wogóle nie można.

PABIANICE

TUR. pabianicki w rozgrywkach swe mecze piłkarskie w kl. C. Poza tym posiada sekcję lekko-atletyczną z której Wojciechowski reprezentuje Łódź w 100 m. i skou w dal, wynikami niżej 12 s. i wyżej 6 m. Zawodnicy klubu startowali w 5-ciu boju nowoczesnym, urządzonym z okazji święta WF. zajmując dobre miejsca. Sztern ma sekcję piłkarską.

OZORKÓW.

Miejscowy TUR zajął w mistrzostwach kl. C. drugie miejsce w swej grupie, oraz rozegrał szereg meczów towarzyskich z klubami Łodzi, Zgierza i Kutna.

Kilku turowców reprezentowało miasto w meczu ze Zgierzem w „dniu ŁOZPN". Trudności sprawia fakt, że jedyne boisko jest w posiadaniu „Orlęcia" które żąda za wynajem, wygórowanych opłat.

Lekkoatleci klubu wzięli udział w mistrz. ŁRSKO, oraz w „święcie WF" wraz z siatkarzami. Poza tym przeprowadził TUR organizację meczu reprezentacyj robotniczych Łódź — Śląsk 2:1.

ZDUŃSKA WOLA.

RKS. TUR. zajął środkowe miejsce w tabeli kl. B. pozostając jednak najlepszym zespołem piłkarskim swego miasta.

Ruchliwa jest sekcja kolarska, która urządziła szereg wyścigów i wycieczek do Złoczewa, Szadki i t. d.

Poszukiwany jest kontakt z kolarzami innych miast.

KOLUSZKI.

Klub ZZK. Siła zdobył mistrzostwo kl. C. grupy koluszkowskiej i w walce o wejście do kl. B. podokręgu tomaszowskiego zajął drugie miejsce ze RKS. Skra—Piotrków.

Pozatym posiada „Siła" piłkarską drużynę juniorów i sekcję kobiecą uprawiającą siatkówę i koszykówkę.

KUTNO.

TUR. przejawiał w r. ub. brak pracy sportowej. Jutrznia gra w kl. B. podokręgu kutnowskiego, należącego do WOZ. PN. Ponadto urządziła drużyna żydowska popisy gimnastyczne.

BEŁCHATÓW.

reprezentują piłkarze TUR — Skry [illegible] 1937 zgłoszeni do ŁOZPN.

ALEKSANDRÓW

rozpoczął pracę sportową zorganizowaniem Robotniczego Klubu Sportowego przy Klasowym Związku Włókniarzy.

W tej chwili czynna jest tylko sekcja piłkarska.

KONSTANTYNÓW

[illegible] również RKS. przy Zw. Włókniarzy. Drużyna ta na swoim terenie jest b. silnym przeciwnikiem.

W mistrz. kl. C wysunęła się na czoło klubów swej grupy.

Dostęp do sal gimnastycznych tajemnicą wyników robotników fińskich

W jednym z poprzednich numerów „Sztafety Robotniczej" podaliśmy wyniki fińskich biegaczy robotniczych na tle wyników mieszczańskich. Pozycja robotników w biegach była b. mocna, jeszcze wyższej miejsce w hierarchi lekkiej atletyki fińskiej zajmują specjaliści od konkurencji technicznych: rzutów, skoków i płotków. Kilku robotników zbliża się tu do najwyższej klasy światowej i tak oszczepnikowi Autonenowi zabrakło 33 cm. do 70 metrów, w trójskoku Karttu zbliżył się do granicy 15 metrów.

NAJLEPSI PŁOTKARZE.

Na 110 m. z płotkami najlepszy Fin, dawny rekordzista świata Sjöstedt uzyskał 14.9 2) Juszila 15.0, 3) Brat rekordzisty Sjöstedt III, 4) jest robotnik Lehtinen 15.5.

400 m. z płotkami jest liczniej okupowane przez robotników. Listę otwiera Storskrubb z czasem 55 2; pierwszy robotnik Helo znajduje się z czasem 57,2 na 4 miejsce ogólnej listy, na miejscu 5 znajduje się Hyrylainen 57,2, na 7 Rinne z czasem 57,6, na 8 Wirta 58.

FINNOWIE PRZODUJĄ W TRÓJSKOKU.

W skokach Finnowie najwyższy poziom uzyskali w trójskoku. Zawodnicy robotniczy nie dali się mimo to wyprzeć z tabeli i zajmują wysokie miejsca.

W skoku w dal w ubiegłym sezonie nastąpiło pewne obniżenie. Prowadzi Luoma 730 przed Lanne 7 28. na trzecim miejscu znajduje się rekordzista świata w rzucie oszczepem Matti Jarvinen 7,26, który o 5 cm. wyprzedził najlepszego robotnika Lehtonena — 7,21. Na 10 miejscu znajduje się drugi robotnik Karttu z wynikiem 6.96. W skoku wzwyż prowadzi olbrzym Kotkas 197 na Lehtinen znajduje się na 3 miejscu. Uzyskał on 1,90.

Tyczkę otwiera wynik 3.93 uzyskany przez Landrotha; robotniczy Martelius i Hurme znajdują się z wynikami 3,80 i 3.73 na 7 i 9 miejscu.

W narodowej specjalności Finnów trójskoku Ilovaara uzyskał znakomity wynik 15,62. Jeszcze dwóch Finnów przekroczyło granicę 15 metrów Rajasaari — 15,29 i Luomna—15,12. Za nimi znajduje się „trio" robotników Karttu — 14,68, Lehtonen — 14.85 i Tammi — 14.79. Na 15 miejscu znajduje się robotnik Savola — 14,26.

CZY ROBOTNIK PRZEKROCZY GRANICĘ 70 METRÓW W OSZCZEPIE.

W drugiej specjalności narodowej oszczepie robotnicy trzymają się równie dobrze. Młody Autonen zrobił w ubiegłym sezonie postęp blisko 4-metrowy i należy spodziewać się przekroczenia przez niego granicy 70-ciu metrów podczas lata 1938 roku.

Trzech Finnów rzuciła w roku ub. ponad 70 m.: Jarvinen, Nikanen i Toivonen, na 4 miejscu Autonen — 69,67, na miejscu 8 Matila — 66.91 na 10 Rautavaara — 66 34.

W rzucie kulą robotnik Elo miał wynik 14.72. który zapewnił mu 9 miejsce. Na dalszym miejscu znajduje się oszczepnik Mattila — 14.38.

Najlepszy dyskobol Selin znajduje się na 6 miejscu — 44,42. Kotkars miał tu 51,27. W rzucie młotem, w którym Siltamen mia. 54,50 m., nasz Veidt znajduje się na 7 miejscu z wynikiem 49,83.

CZYŻBY OBALENIE USTALONEJ ZASADY

Panuje u nas powszechne przekonanie, że robotnik nie nadaje się do lekkiej atletyki, która jest zbyt skomplikowana. Co najwyżej robotnicy mogą uzyskiwać dobrze wyniki w biegach na dłuższe dystansy.

Przykład fiński przeczy temu popularnemu twierdzeniu. Wytłumaczenie tego znaleźć można w warunkach pracy sportowej robotników fińskich.

Nieprawdą jest, że robotnik jest zbyt mało inteligentny aby mógł opanować technikę i metodę treningu lekkoatletycznego. Potrzeba mu tylko dostępu do sal gimnastycznych jak to jest w Finlandii. Bez wieloletniego przygotowania gimnastycznego nie ma mowy o wynikach w konkurencjach technicznych, najwyżej można biegać długie dystansy i to zatrzymując się na pewnym niezbyt wysokim poziomie.

W warunkach nowych dostęp do sal gimnastycznych posiadają t. zw. inteligienci, którzy z gimnastyką stykają się do ukończenia szkoły średniej, to znaczy do wieku lat 18 — 20.

Z tej właśnie warstwy rekrutują się nasi „specjaliści" od konkurencji technicznych.

Nie jest to normalne. W podobnych warunkach hasło usportowienia społeczeństwa w praktyce jest czczą gadaniną. Dopóki wszystkie warstwy społeczne, a zwłaszcza pracujący w najgorszych warunkach robotnicy nie będą mieli stałego dostępu do sal gimnastycznych, dopóty nie będzie racjonalnie prowadzonego sportu masowego.

ZASADA, KTÓRA SPRAWDZA SIĘ ZAWSZE

Zasada tą to bezpośrednia zależność poziomu sportu robotniczego od ustroju politycznego. Poziom sportu jest wprost proporcjonalny do swobód demokratycznych. faszyzm wyklucza zupełnie istnienie sportu robotniczego.

Dowód Finlandia z rządem większości socjalistycznej.

J. M.

Obóz narciarski w Zakopanem w oczach uczestników

Do Zakopanego na obóz narciarski ZRSu przyjechało około 40 robotników z całej Polski.

Obóz, cieszy się dużym uznaniem uczestników.

Otrzymaliśmy szereg listów, w których obozowicze wypowiadają swoje [illegible].

Podajemy kilka z nich najbardziej charakterystycznych:

**

Jadąc na obóz nie sądziłem, iż będę mógł tak doskonale wypocząć, tym bardziej, że przyjechałem na obóz prosto ze szpitala. Warunki były doskonałe i dla narciarzy i dla mnie, który chciałem jedynie wypocząć. Nasza kierowniczka tow. Słowikowska bardzo dbała o nas, by nam niczego nie brakowało. Obóz jest przyjemnym miejscem wypoczynku i zalecam go każdemu, kto ma tylko odrobinę wolnego czasu i pragnie wypocząć i użyć uciech sportów zimowych.

Włodzimierz Wójcikiewicz.

Zakopane, w styczniu 1938 r.

**

Po tygodniu bytności na obozie, można już zrobić pewne [illegible] z życia obozu. Jadąc do Zakopanego byłem pełny niepokoju o warunki lokalne i odżywianie, współżycie uczestników i t. d. Ale po przybyciu na obóz niepokój mój w zupełności minął. Wa[illegible] stałem bardzo dobre, pokoje duże, powietrzne i ciepłe, wikt dobry i dostateczny, przewyższa wszystkie oczekiwania w porównaniu z obozami poprzednimi, a nawet z obecnymi zorganizowanymi przez bratnie organizacje w Zakopanym. Współżycie jest b. serdeczne.

St. M.

**

Obóz nasz mieści się w pięknej willi tuż obok terenów narciarskich, na których codziennie od g. 9-ej ćwiczymy się.

Dalszą część dnia spędzamy b. mile przy urozmaiconym programie naszej Komisji Kulturalnej.

Współżycie między towarzyszami jest b. serdeczne.

Mimo tego, że jestem na obozie pierwszy tydzień czuję się tutaj tak dobrze, jakbym się z tymi towarzyszami znał od kilku lat.

Wspomnienia z tych pięknie spędzonych dni pozostaną mi długo w pamięci i dodadzą mi świeżych sił i entuzjazmu do dalszej całorocznej pracy [illegible] dobra ludu pracującego, dla dobra Wielkiej Idei Socjalizmu.

[illegible]

**

Na obozie ZRSS. czuję się zupełnie, jak w pensjonacie. Co za raj: wycieczki, śpiewy, tańce, pogadanki, a kierowniczka to matka dla wszystkich.

Jedynie co może mącić naszą radość to myśl, że tak mało ludzi może korzystać z dobrodziejstwa sportów górskich, że nie wszyscy robotnicy mogą wypocząć duchowo i fizycznie na obozach.

Felek Grunblat.

**

Wyjątki z tych listów podajemy nawet bez zmian stylowych, żeby niczym nie zmieniać nastroju, jaki te listy oddają.

Uczestnicy na obozie czują się naprawdę dobrze. Wszyscy podkreślają, obok dobrej organizacji obozu, prawdziwie braterski nastrój i koleżeństwo.

Bieżący II turnus, z którego otrzymaliśmy listy kończy się 30 stycznia. Następny III turnus rozpoczyna się 1 lutego i trwać będzie do 14 lutego.

Zapisy przyjmuje Sekcja Narciarska ZRSS — Czerwonego Krzyża 20.

1800 piłkarzy w 32 klubach

W ubiegłą niedzielę obradowali delegaci Śląskiego Robotn. Podok. Autonomicznego w Katowicach. Na walnym zebraniu było obecnych przeszło 30 delegatów. Obradom przewodniczył Waszak z TUR Szopienic. Ze sprawozdania wynikało, że Śl. RPA ma zarejestrowanych przeszło 1800 graczy w 32 klubach. W roku sprawozdawczym Autonomiczny Podokręg przeprowadził dokończenie mistrzostw na rok 1937, tytuł zdobył TUR mysłowicki, oraz pierwszą rundę na rok 1937-8, której prowadzi RKS „Siła" Łaziska Górne, nie mając ani jednego punktu straconego. W „B" klasie w grupie katowickiej prowadzi „Gwiazda" Borki, zaś w grupie świętochłowickiej IRKS. Nowy Bytom. W Podokręgu rybnickim najlepszą z „C" kl. drużyn jest „Siła" Chwałowice.

Po wyborach uzupełniających zarząd RPA przedstawia się następująco: prezes zarządu — Rochowiak, członkowie — Koczy, Kićka, Miron i Froch.

Delegaci walnego zebrania RPA, uchwalili wniosek na Walny Zjazd delegatów o przywrócenie do praw delegatury WSS—RPA i wyrazili protest przeciwko uchwale WSS—PZPN rozwiązującej WSS—RPA.

Wniosek RKS „Siła" Giszowiec o powiększenie „A" kl. do 10 klubów upadł. Walne zebranie uchwaliło domagać się od PZPN przyznania instruktora objazdowego na pewien czasokres, celem trenowania graczy klubów robotniczych.

Walne Zebrania

Konferencja WRSKO odbędzie się w przyszłą niedzielę dn. 30.1 1938. Początek konferencji o godz. 10 rano, w lokalu ZZK. Czerwonego Krzyża 29 (sala konferencyjna).

**

Walne Zebranie RKS Skra odbędzie się dnia 6 lutego 1938.

**

Wczoraj odbyło się w Katowicach Walne Zebranie najmocniejszego na Śląsku klubu robotniczego I RKS-u.

Mistrzostwa Warszawy w koszykówce

W sobotę na sali CIWF odbył się mecz koszykówki między Skrą a KPW Orlem, w ramach mistrzostw Warszawy kl. A. Po żywej grze twy ciężyła drużyna robotnicza 41:53 (24-15). KPW przeważał technicznie Skra osłabiona brakiem swego najlepszego gracza Stryjka nadrabiała ambicją.

Plagą mistrzostw jest „nawalanie" sędziów. Wyznaczeni nie przychodzą na mecze, co zmusza do szukania przygodnych sędziów, nie zawsze posiadających odpowiednie kwalifikacje.

Redaktor odpowiedzialny STEFAN KRAMORZ.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.